

WYSTĄPIENIE WICEPREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO
TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA
JACKA WÓJCICKIEGO
NA I KONGRESIE TOWARZYSTW NAUKOWYCH (17–18 IX 2013)



W dniach 17–18 września 2013 roku w Warszawie obradował I Kongres Towarzystw Naukowych. Zorganizowany został przez Radę Towarzystw Naukowych Polskiej Akademii Nauk, Polską Akademię Umiejętności, Towarzystwo Naukowe Warszawskie i Towarzystwo Naukowe Płockie, pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego. Hasło obrad brzmiało: „Towarzystwa naukowe w Polsce – dziedzictwo, kultura, nauka, trwanie”. W kongresie wzięła udział delegacja Zarządu Głównego TLiAM (prezes ZG, prof. Grażyna Borkowska, i wiceprezes ZG, dr hab. Jacek Wójcicki). W trakcie pierwszego dnia obrad plenarnych wystąpił wiceprezes Zarządu Głównego z następującą wypowiedzią:

TOWARZYSTWO LITERACKIE imienia Adama Mickiewicza zawiązało się w roku 1886 we Lwowie¹, więc można rzec, iż przynajmniej „z wieku” tej organizacji wystąpienie jej przedstawiciela w tak szacownym zgromadzeniu jest usprawiedliwione. Nie jest to jednak sprawa zupełnie oczywista na pierwszy rzut oka, ponieważ sama nazwa naszego Towarzystwa nie zawiera ani nie implikuje kategorii jego „naukowości”. Co prawda, w języku staropolskim „literat” był poniekąd z definicji „uczonym”: umiał bowiem czytać „na książce” do nabożeństwa i odcyfrowywać zapis nutowy pieśni kościelnych, i było to głównym zajęciem umysłowym archikonfraterni „literackich” podczas ich zebrań w osobnych pomieszczeniach. To jednak zamierzczyła przeszłość, i inny zupełnie rodzaj zbiorowej aktywności poznawczej i upowszechniającej niż będące przedmiotem namysłu obecnego gremium – jakież więc czynnik legitymizuje udział naszego Towarzystwa w zebraniu delegatów innych organizacji, niewątpliwie z nazwy naukowych?

1 Bogaty faktograficznie rys dziejów TLiAM zob. S. Fita, D. Świerczyńska, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886–2006*, Wrocław 2006.

Oczywiście, w pierwszej kolejności jest to również legitymacja historyczna, co prawda nie z głębi wieków średnich, lecz z epoki bliższej, choć w znacznym stopniu nadal kształtującej polską świadomość społeczną: z wieku dziewiętnastego, w którym literatura powstająca na ziemiach polskich (a więc i wielojęzyczna) oraz w języku polskim (a więc i poza granicami rozebranego w poprzednim stuleciu państwa) niosła na swoich barkach brzemień wielozadaniowości, jaka nie obciążała zazwyczaj żadnego piśmiennictwa europejskiego, powstającego, krążącego i oddziałującego w normalniejszych okolicznościach. Literatura wieku XIX dla Polaków była więc po części – ba, i to w jak znacznej proporcji! – zastępczą polityką, zastępczą publicystyką, zastępczą religią, i rzecz jasna zastępczą oświatą i nauką. Moment powstania TLiAM to wciąż czas szukania rozwiązań jakkolwiek możliwych do realizacji i w dużym stopniu zastępczych. Było więc nasze Towarzystwo przede wszystkim ośrodkiem skupienia myśli nad dziedzictwem Adama Mickiewicza, działań rejestratorskich i edytorskich, komentatorskich i interpretatorskich – ale przecież Mickiewicz, jego epoka i pokrewni mu twórcy to był cały polski wieloskładnikowy kosmos, gdzie każdy utwór literacki, każde zdanie niemal otwierało przestrzeń wolności, niebywałe perspektywy poznawcze i pełne nadziei przekonanie o możliwości podniesienia poziomu umysłowego społeczeństwa polskiego, mającego kiedyś w przyszłości stać się samodzielnym. Towarzystwo Mickiewiczowskie spełniało przeto od samego początku rolę zgromadzenia uczonych na pograniczu nieformalnej narodowej akademii nauk i nieformalnego uniwersytetu, inspirowało i prowadziło regularne badania naukowe, utrzymywało swoje dokonania w periodyku wiekowym i również istniejącym do dziś, choć z przyczyn historycznych – tym razem dwudziestowiecznych i powojennych – już bez bezpośredniego wpływu Towarzystwa: „Pamiętniku Literackim”.

Pomijając jednak wzniosłą a symboliczną, acz niekonkretną legitymizację historyczną, starczy przytoczyć paragraf 8. Statutu TLiAM, mówiący, iż pierwszym celem Towarzystwa jest „n a u k o w e badanie dziejów piśmiennictwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Adama Mickiewicza i współczesnej mu literatury i kultury”. Dwa pozostałe cele tu wskazane to „budzenie zamiłowania do literatury polskiej, n a u k o w e pogłębianie jej znajomości, popularyzacja osiągnięć n a u k i o literaturze” oraz „troska o program edukacji polonistycznej, opiniowanie programów i metod n a u c z a n i a literatury ojczystej”.

Środkami urzeczywistnienia tych celów (wedle paragrafu 9. Statutu) są odczyty, konferencje, imprezy naukowe i kulturalne; działalność wydawnicza i czasopiśmiennicza; prace dokumentacyjne i edytorskie; wreszcie przyznawanie nagród i stypendiów.

Jest więc nasze Towarzystwo od swego zarania organizacją działającą na niwie n a u k i. Sposoby owego działania rzecz jasna zmieniają się w czasie – czego ślady można łatwo odczytać w historycznej stratyfikacji sformułowań Statutu Towarzystwa, kładących pierwszy akcent na owe „odczyty publiczne”, brzmiące dziś równie anachronicznie jak określenia o „miejscowościach pobliskich” z innych partii Statutu, mówiących o możliwości zakładania oddziałów. Wizji bohaterskiego prelegenta brnącego furmanką najwyżej do „pobliskiej miejscowości” w celu odczytu w świe-

tlicy, sali szkolnej czy zgoła remizie trudno się przy lekturze dawnych wersji Statutu oprzeć... Stąd też przy istotnych zmianach merytorycznych, którym Statut podległ na ubiegłorocznym Zjeździe Delegatów Oddziałów, dokonano również znacznej redukcji zdań o „pobliskich miejscowościach” i „pismach czasowych”. W zamian za to wprowadzono formuły bliższe dzisiejszej rzeczywistości komunikacji społecznej, opartej na środkach globalnej łączności elektronicznej, z odchodzącymi w przeszłość „pismami czasowymi” zastępowanymi hipertekstem i z „pobliskością” zanikającą wobec globalnej sieci łączności – tworzącej „globalną wioskę” w – by tak rzec – „galaktyce Gatesa, Jobsa i Google’a”.

Właśnie owa zmieniająca się z niebywałym przyspieszeniem sytuacja łączności światowej stawia przed organizacją społeczną taką jak nasze Towarzystwo problemy nie do wyobrażenia przez galicyjskich ojców-założycieli. Dogłębna przemiana środków i metod propagowania tekstów z jednej strony zastępuje konieczność zwoływania „prelekcji”, a nawet zgoła samego wydawania „ksiąg” i „pism czasowych”. Przyspiesza korespondencję, ułatwia poznawanie materiałów, daje szansę na szeroką wymianę myśli nieomal w „czasie rzeczywistym”. Jednak odjęte w ten sposób częściowe koszty związane z tradycyjnym edytorstwem opartym na przetwarzaniu źródeł papierowych i wytwarzaniu papierowych dokumentów muszą być zastąpione – nie zawsze mniejszymi – kosztami utrzymywania infrastruktury elektronicznej.

To jednak tylko narzędzia, wehikuł obiegu wiadomości i myśli. Drugim, poważniejszym zagadnieniem jest możliwość i konieczność opłacenia wysiłku intelektualnego, którego owoce powinny w owej globalnej sieci krążyć. Oczywiście merytoryczna i organizacyjna praca członków na rzecz Towarzystwa jest społeczna – niemniej samo zaplecze lokalowe i techniczne, utrzymanie bazy sprzętowej i obsługi finansowo-administracyjnej generuje koszty nieuchronne. Badania naukowe, indywidualne bądź zespołowe, których efektem mają być publikacje, prace źródłowe, interpretacyjne i popularyzacyjne, też wiążą się z kosztami: kwerend, badań porównawczych, dostępu do realnych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych oraz do ich elektronicznych reprezentacji, tudzież do elektronicznych baz danych. Towarzystwo ma prawo pozyskiwać środki na te cele ze wszelkich źródeł. Oprócz składek członkowskich i jednoprocentowego odpisu podatkowego (źródeł będących niestety na marginesie finansowej płynności stowarzyszenia), są to przede wszystkim dotacje ministerialne i granty rozdzielane przez właściwe centra decyzyjne, w tym celu powołane. Tu jednak również spotykamy przeszkody związane z nową rzeczywistością społeczną i niedawnymi reformami zasad finansowania nauki, nie bez wpływu zaistniałego po transformacji ustrojowej lat 90. XX wieku „układu sił” społecznego ruchu naukowego.

Tożsamość Towarzystwa jako zgromadzenia osób działających w Polsce na rzecz określonych obszarów nauki humanistycznej i jej popularyzacji poddana jest bowiem znacznym naciskom z dwóch kierunków. Jeden to zmiana struktury ruchu naukowego i popularyzacji nauki – poprzez powstanie wielu nowych ośrodków akademickich i licznych stowarzyszeń naukowych na szczeblu regionalnym i lokalnym, sta-

nowiących w efekcie naturalną konkurencją dla profilu działalności Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Drugi to mechanizmy finansowania opartego na pozyskiwaniu grantów w drodze konkursów – a więc działań niepewnych, do-
rażnych, okresowych, a jeśli nawet długofalowych, to nieprzewidywalnych.

Tu właśnie chciałbym podkreślić złożoną naturę naszego Towarzystwa, rodzącą niestety skutki niekorzystne dla jego rytmicznej i dającej się na dłuższą metę planować działalności. Towarzystwo Literackie jest bowiem *de facto* nie tylko organizacją działającą „na r z e c z n a u k i”², lecz po prostu siłami wielkiej liczby swoich członków pracującą na u k o w o, w samym jądrze badań nad humanistyką i działań tę dziedzinę wzbogacającą. *De iure* natomiast jest stowarzyszeniem społecznym działającym *pro bono*, posiada też status organizacji pożytku publicznego. Ten stan prawny pozwala nam jedynie pozyskiwać dotacje celowe³ – z całym kontekstem ryzyka z tym związanym. Możliwości merytoryczne bywają więc znacznie większe od możliwości organizacyjno-realizacyjnych, i nasz potencjał intelektualny pozostaje nie w pełni wykorzystany – tak było w niedawnych latach rocznicowych, gdy musieliśmy zredukować repertuar zaplanowanych działań naukowych i popularyzacyjnych związanych z postaciami Juliusza Słowackiego (2009), Elizy Orzeszkowej (2010), Bolesława Prusa, Zygmunta Krasińskiego czy Józefa Ignacego Kraszewskiego (2012).

Możliwość pozyskiwania stałych dotacji statutowych zastrzeżona jest zaś obecnie ustawowo dla jednostek naukowych⁴, pod warunkiem cyklicznego dokonywania ich oceny parametrycznej. W sytuacji organizacyjnej naszego Towarzystwa, które obok miłośników literatury z różnych profesji zrzesza także wybitnych uczonych, lecz stałej bazy personalnej naukowców ani personelu administracyjnego na skalę uczelnianą nie utrzymuje, jest to przeszkoda nie do pokonania. Droga do dotacji statutowej (a nie tylko celowej) pozostaje zamknięta dla nas – organizacji pozarządowej i nas – stowarzyszenia *pro bono*, choć jesteśmy zarazem – my-Towarzystwo Literackie – *de facto* jednostką naukową. W sytuacji konieczności odpowiednio aktywnego istnienia w przestrzeni elektronicznej (zarówno w postaci witryny internetowej Zarządu Głównego Towarzystwa czy jego oddziałów, jak i szerzej – poprzez elektroniczne wersje publikacji, które pewnie z czasem nieuchronnie staną się jedyną wersją wszelkich publikacji) drobne kwoty płynące ze składek członkowskich, z nieprzewidywalnych odpisów „jednego procenta” podatku i z niepewnego wsparcia ze strony podmiotów zewnętrznych nie mogą zapewnić właściwego poziomu obecności Towarzystwa w sferze „świadomości elektronicznej” nowoczesnego społeczeństwa.

2 W myśl art. 2, pkt 11 Ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki (Dz. U. 2010 nr 96, poz. 615, z późn. zm.) podmiot działający na rzecz nauki to „podmiot wykonujący w sposób ciągły zadania z zakresu upowszechniania nauki, nieotrzymujący dotacji na działalność statutową ze środków finansowych na naukę”.

3 Zob. Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. 2003 nr 96, poz. 873, z późn. zm.); Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki, art. 19, pkt 1.

4 Zob. art. 9, pkt 1 Ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki.

Rozwiązaniem formalnoprawnym, jakie wydaje nam się konieczne w świetle powyższego, byłoby stworzenie ustawowej możliwości otrzymywania państwowej dotacji statutowej na bieżącą działalność statutową stowarzyszenia o profilu naukowym (takiego właśnie jak nasze Towarzystwo) bez konieczności obejmowania takiego stowarzyszenia rygorami parametrycznej oceny kadry i dorobku. Być może w ramach szczegółowej regulacji prawnej można by sumę rocznej dotacji na nowych warunkach ograniczyć jakimś pułapem kwotowym, najważniejsza byłaby jednak sama szansa jej regularnego otrzymywania. Jest już przecież precedens pokrewnej organizacji, w istocie jednostki naukowej, niepoddawanej jednak rygorom okresowej oceny parametrycznej przy występowaniu o dotację statutową – jest nią krakowska Polska Akademia Umiejętności⁵.

Tym postulatem pragnę zakończyć wystąpienie w imieniu Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza, które – jak starałem się wykazać za pomocą cytatów z jego statutu – jest „literackie” także w owym staroświeckim sensie immanentnej „uczoności”. Ustawowa możliwość otrzymywania regularnej dotacji na działalność statutową bez wymogu oceny parametrycznej byłaby dla stowarzyszenia działającego realnie w charakterze jednostki naukowej wielką szansą rozwinięcia działalności na miarę wyzwań nowoczesności. Mamy wielką nadzieję, że nasz postulat spotka się z akceptacją Kongresu i znajdzie odzwierciedlenie w jego stanowisku końcowym⁶.

Jacek Wójcicki



- 5 Zob. art. 2, pkt 9 lit. e, art. 9, pkt 3 oraz art. 42, pkt 4 Ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki.
- 6 Uchwała I Kongresu Towarzystw Naukowych z 18 września 2013 roku objęła postulat ustawowego potwierdzenia statusu towarzystw naukowych i stowarzyszeń naukowo-technicznych oraz kwestię ich finansowania („winny być także wspierane finansowo zarówno podmiotowo, jak i przedmiotowo na szczeblu centralnym ze środków budżetu Państwa oraz regionalnie i lokalnie ze środków samorządu województwa, powiatu lub gminy – w zależności od celów i zadań, jakie realizują, a także przez organizacje społeczne i gospodarcze, na rzecz których wykonują określone zadania”).